



fot. PAP

**Dlaczego tak niewiele prywatnych firm w Polsce inwestuje w myśl naukową, przyznając stypendia lub decydując się na inne formy wsparcia badań?**

Prawdopodobnie dlatego, że polscy producenci mają niewielkie szanse na zyski z inwestycji w nauki biomedyczne. Opracowanie formuły nowego leku wymaga ogromnych nakładów, a rodzimych wytwórców na to nie stać.

**W Polsce jest jednak wiele firm, dysponujących sporym potencjałem finansowym, zaś w pomoc nauce angażuje się niewiele z nich.**

Inwestowanie w naukę może być odruchem serca, przejawem szlachetnej filantropii, bądź wynika z zasady kierowania się dobrem ogółu. Nie należy jednak piętnować tych przedsiębiorców, którzy oczekują wymiernych korzyści finansowych.

**Czemu zatem służy wielokierunkowe finansowanie nauki?**

Jest budowaniem – jak to nazywam – masy krytycznej. Aby w nauce nastąpił przełom, który przekłada się na odkrycie, musi dojść do punktu nasycenia. To przecież nie jest tak, że w laboratorium zamkniemy dwóch geniuszy, zapewnimy im sprzęt i fundusze, a oni wymyślą nowy lek. Dzisiaj nauka jest oparta na schemacie piramidy – im szersza jest podstawa, tym większa szansa, że na szczycie pojawi się wynalazek. Dlatego

# Naukowa piramida

Rozmowa z prof. Zbigniewem Gaciongiem, krajowym konsultantem w dziedzinie chorób wewnętrznych, kierownikiem Katedry i Kliniki Chorób Wewnętrznych i Nadciśnienia Tętniczego AM w Warszawie, przewodniczącym Rady Naukowej Fundacji na rzecz Wspierania Rozwoju Polskiej Farmacji i Medycyny Polpharma

nauka odnosi największe sukcesy w krajach bogatych. Jej finansowanie z budżetu państwa oraz funduszy prywatnych to właśnie budowanie podstawy i szansa na znaczne postępy rodzimej myśli naukowej.

**Czy takim budowaniem podstawy jest program stypendialny fundacji Polpharmy?**

Może nie tyle budowanie, ile dokładanie kolejnego bloku, niezbędnego do jej bytu i rozwoju. Jest w naszym kraju nieliczna grupa ludzi, autentycznie zainteresowanych działalnością naukową. Ponieważ jestem nauczycielem akademickim, mam z nimi kontakt – to ludzie z pasją. Zajmowanie się nauką jest bowiem poświęceniem, gdyż często ogranicza możliwość uzyskiwania przyzwoitych dochodów. Znam młodych ludzi, którzy rozpoczęli pracę w naukowych zakładach teoretycznych, a po kilku latach musieli zrezygnować, bo za-

skrzeczala rzeczywistość – trzeba utrzymać rodzinę i zaspokoić jej potrzeby.

**Czym zatem są stypendia? Ofiarodawca liczy na wymierną korzyść, czy raczej chce zwiększać potencjał nauki?**

To forma nagrody dla wyróżniających się osób i ośrodków naukowych, a równocześnie próba zapewnienia funduszy w początkowym okresie kariery i rozwoju.

**Pan oraz gremium, które przyznaje stypendia, przejrze wiele wniosków – jaki obraz nauk biomedycznych wylania się z tej kwerendy?**

Jestem optymistą, bo mimo że mieliśmy do czynienia ze świeżo upieczonymi absolwentami, okazywało się,

że mieli oni znaczący dorobek naukowy, sporą wiedzę i umiejętności. To grupa ludzi, w którą nie tylko warto, ale należy inwestować.

**Czy zatem nie należałoby stworzyć platformy innowacyjnej, obejmującej jak najszersze kręgi nauki i biznesu?**

Na pewno taka inicjatywa przydałaby się, bo umożliwiłoby to finansowanie większych projektów i większej grupy młodych naukowców. Nie wiem jednak, czy coś takiego jest możliwe, bo w przemyśle jest silna konkurencja. Gdyby jednak połączyć siły, taka platforma mogłaby się stać podstawą piramidy naukowej, o której mówiłem wcześniej.

Rozmawiał Jacek Szczęsny

## Stypendium Polpharmy

W 2006 r. Fundacja na rzecz Wspierania Rozwoju Polskiej Farmacji i Medycyny zainicjowała program stypendialny dla młodych naukowców, osób będących na studiach doktoranckich uczelni medycznych i Centrum Podyplomowego Kształcenia Medycznego. Jego celem jest promowanie i nagradzanie najzdolniejszych doktorantów z udokumentowanym dorobkiem naukowym. Nagroda to stypendium naukowe w wysokości 10 tys. zł. Stypendyści wylaniani są w konkursie organizowanym co 2 lata. Doktorantów rekomendują uczelnie (każda ma prawo zgłoszenia trzech kandydatów). Stypendia przyznaje zarząd fundacji na wniosek Rady Naukowej. Na pierwszą edycję konkursu wpłynęło 17 wniosków. Rada oceniała założenia rozprawy doktorskiej, dotychczasowy dorobek i publikacje naukowców.

Po wnikliwej analizie stypendia przyznano Agnieszce Gach i Markowi Nocuniowi (oboje z Uniwersytetu Medycznego w Łodzi), Katarzynie Kocbuch z Akademii Medycznej w Gdańsku, Aleksandrze Szczepankiewicz z Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu oraz Dorocie Żelaszczyk z *Collegium Medicum* Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.



foto. Archiwum

### Agnieszka Gach

Pracownia Immunopatologii i Genetyki Molekularnej, Klinika Chorób Dzieci, I Katedra Pediatrii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi

Przyznanie stypendium ma dla mnie ma dwojakie znaczenie. Po pierwsze jest wyróżnieniem – nagrodą za wysiłek podejmowany podczas pracy naukowej – czymś, co poprawia samopoczucie, potwierdza, że jednak warto i mobilizuje. Ma też wymiar finansowy – bardziej przyziemny, ale dla młodego naukowca w polskich realiach bardzo istotny. Wszyscy, którzy zajmują się pracą naukową w polskich warunkach wiedzą, że nie jest to *dochodowe zajęcie*. Dlatego m.in. mam nadzieję, że stypendium nie stanie się tępem comiesięcznych rachunków, czego innym i sobie życzę.



foto: Archiwum

### Dorota Żelaszczyk

Katedra Technologii i Biotechnologii Środków Leczniczych, Uniwersytet Jagielloński, *Collegium Medicum*

Mówiąc o znaczeniu stypendium, nie będę oryginalna, ale za to szczerza. To nobilitacja dla kogoś, kto jeszcze niepewnie porusza się w świecie naukowym. Oczywiście, ważne jest docenienie pracy przez promotora czy współpracowników, ale być autorem projektu zarekomendowanego fundacji przez Radę Naukową, w której skład wchodzi tuż polskiej nauki, to naprawdę duże wyróżnienie. Stypendium jest dla mnie, osoby utrzymującej się ze przede wszystkim ze stypendium doktoranckiego – dużym zastrzykiem finansowym. To niemalże równowartość mojego rocznego stypendium doktoranckiego na uniwersytecie. Jest kilka możliwości wykorzystania tych pieniędzy. Niektórzy zainwestują je w sprzęt oraz profesjonalne oprogramowanie komputerowe, bądź w wysokiej klasy aparat cyfrowy, który ułatwi dokumentację pracy. Można je też przeznaczyć na wyjazdy na konferencje naukowe. Ja nie miałam problemu z wyborem. Moja praca powstaje dzięki współpracy z dwoma ośrodkami. Wiem, jak duże znaczenie ma bezpośrednia dyskusja na temat wyników, zwłaszcza z osobą na co dzień zajmującą się innym zakresem badań nad tym samym projektem. Taka wymiana doświadczeń bardzo stymuluje do dalszych prac, nawet gdy wyniki różnią się od oczekiwanych. Dlatego zdecydowanie chciałabym stypendium przeznaczyć na dofinansowanie udziału w konferencjach naukowych, które umożliwią mi kontakt z autorytetami naukowymi.



foto: Archiwum

### Aleksandra Szczepankiewicz

Pracownia Genetyki Psychiatrycznej Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu

Stypendium jest bardzo motywujące. Dla osoby rozpoczynającej badania to potwierdzenie celowości podejmowania tego trudu. Ponadto jest to zachęta do dalszej pracy naukowej po otrzymaniu doktoratu oraz do pozostania w kraju (choć możliwości rozwoju są ograniczone nie tylko finansami). W polskich warunkach 10 tys. zł to niemała suma, zwłaszcza gdy porównać ją choćby z wysokością stypendium doktoranckiego lub pensjami pracowników naukowych, które raczej nie zachęcają do tego, by po latach nauki i wyrzeczeń pozostawać na uczelni. Stypendium pozwala na inwestowanie w podnoszenie kwalifikacji i poszerzenie wiedzy w swojej dziedzinie, poprzez aktywny udział w kursach, szkoleniach oraz konferencjach zagranicznych. Dzięki temu można nawiązywać współpracę z uznanymi ośrodkami badawczymi z innych krajów (co pozwoli w przyszłości podnieść jakość badań naukowych w Polsce). Trudno mi powiedzieć, dlaczego tak niewiele firm przyznaje stypendia, ale może wynikać m.in. z mało sprzyjającej polityki (właściciele nie mają bezpośrednich korzyści, np. ulg w zamian za pomoc finansową dla ośrodków badawczych). Ponadto w naukach medycznych nie można natychmiast zastosować wyników badań.